

CI 473

2072 100

LECH JANICKI  
Poznań



## ASPEKTY PRAWNE KONFISKATY MIENIA NIEMIECKIEGO W POLSCE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

### I. UWAGI WSTĘPNE. TŁO HISTORYCZNO-PRAWNE

Problem powojennych konfiskat pojawiał się w stosunkach polsko-niemieckich po II wojnie światowej przez wiele lat na szczeblu międzypaństwowym raczej marginalnie. Nie występował w relacjach Polski z NRD, nie miał też charakteru pierwszoplanowego, jeśli idzie o RFN. Był w RFN raczej odbiciem stanowiska (lub prób nacisku) określonych kół na czele ze Związkiem Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen*) i poszczególnymi „ziomkostwami” (*Landsmannschaften*) oraz wspierającymi je mniej lub bardziej spektakularnie niektórymi siłami politycznymi.

Nie było o nim mowy w układzie z 7 grudnia 1970 r. z Polską o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków<sup>1</sup>, podobnie zresztą, jak i w układach normalizacyjnych, jakie RFN zawarła była dnia 12 sierpnia tegoż samego roku ze Związkiem Radzieckim i 11 grudnia 1973 r. z Czechosłowacją.

Dał on o sobie znać dopiero na kanwie traktatów „dobrosąsiedzkich”, jakie RFN po zjednoczeniu Niemiec zawarła czy to z Polską, czy też z Czecho-Słowacją.

Jeśli idzie o interesujący nas tu przede wszystkim aspekt polski, to kwestia ta nie stała się przedmiotem regulacji ani w traktacie między Polską i RFN z 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, ani w samym traktacie z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Niemniej w listach wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych obu państw w dniu podpisania tego drugiego traktatu stwierdzono, że „nie zajmuje się” on „sprawami majątkowymi” podobnie zresztą, jak i sprawą obywatelstwa.

<sup>1</sup> Kanclerz RFN Willy Brandt wspominał jedynie w swym przemówieniu telewizyjnym w dniu podpisania tego układu, że układ ten nie oznacza akceptacji przez stronę niemiecką „bezprawia” (*Unrecht*) lub „aktów przemocy” (*Gewalttaten*) ani też legitymizacji *ex post* „wypędzeń” (*Vertreibungen*). Zob. *Der Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen*. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Bonn 1970, s. 22.

Sprawa pozostała zatem otwarta. Niemniej wyraźne wskazanie na to, że akurat te dwie sprawy (a były także inne) nie zostały regulacją traktatową objęte, może być rozumiane jako podkreślenie konieczności ich ostatecznego rozstrzygnięcia.

Problematyka konfiskaty mienia niemieckiego po II wojnie światowej wiąże się, choć nie wyłącznie, z przymusowymi przesiedleniami ludności niemieckiej, zarządzonymi w umowie poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r., a dotyczącymi Polski, Czechosłowacji i Węgier. W wypadku Polski doszedł do tego jeszcze dodatkowy aspekt, związany z postanowieniami tejże umowy, dotyczącymi pozbawienia Niemiec ich terytoriów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i ich przekazania (przyznania) Polsce, z wyjątkiem północnej części byłych Prus Wschodnich, którą otrzymał Związek Radziecki<sup>2</sup>. Wiązało się to z jałtańską decyzją dotyczącą terytorialnego i demograficznego „przesunięcia Polski na zachód”.

Tereny te zostały przekazane Polsce w trwały zarząd (*administration*), nie podlegający odwołaniu, nieograniczony co do zakresu (treści) i co do czasu. Zgodnie ze znaczeniem, jakie posiada termin *administration* w języku angielskim, było to pełne władztwo terytorialne państwa polskiego, wykonywane – jak zaznaczono w polskiej literaturze prawniczej – *à titre de souverain*<sup>3</sup>. Wcześniej Polska – dekretem z dnia 30 marca 1945 r. – o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz.U. nr 11 poz. 37) rozciągnęła swe władztwo na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, zaanektowanego w wyniku samolikwidacji 1 września 1939 r. przez Rzeszę Niemiecką i od tego czasu nie istniejącego. Polska działała tu *suo iure*, ale w zgodzie z wcześniejszą opinią zwycięskich mocarstw, że terytorium to winno przypaść Polsce. Decyzja polska nie została zakwestionowana przez istniejącą jeszcze wówczas Ligę Narodów, pod której ochroną Wolne Miasto Gdańsk istniało do 1939 r. Została też potwierdzona w rozdziale IX umowy poczdamskiej przekazującym także to terytorium w trwały i suwerenny zarząd Polski<sup>4</sup>.

Mocą cytowanego co dopiero dekretu wprowadzone zostało na tymże terytorium w miejsce dotychczasowego prawa ustawodawstwo polskie. Jeśli zaś idzie o byłe terytoria niemieckie przyznane Polsce, Polska wprowadziła na nich swe ustawodawstwo dekretem z 13 listopada 1945 r. (Dz.U. nr 51 poz. 295). Nie znaczy to, by część prawa polskiego, np. administracyjnego nie była tam stosowana praktycznie lub posiłkowo już wcześniej.

Swą suwerenność terytorialną w odniesieniu do byłych obszarów niemieckich (i byłego Wolnego Miasta Gdańska) uzyskała Polska nie w drodze lub w wyniku aneksji (bo takiego jednostronnego aktu wobec Niemiec Polska nie dokonała, a terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska było w 1945 r. ziemią z państwowego punktu widzenia niczyją). Nie wchodziło także w rachubę

<sup>2</sup> Szerzej zob. L. Janicki, *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy. Zagadnienia prawne*. Wyd. II rozsz. Poznań 1986, zwł. s. 24 i nast.

<sup>3</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*. Poznań 1975, s. 188.

<sup>4</sup> Tamże, ss. 307-316.

trwale jednostronne porzucenie tych ziem (wyzbycie się ich) przez Niemcy (*derelictio*). Nie nastąpiła również cesja, jako że nie było formalnego traktatu cesyjnego między Niemcami lub sprawującymi w nich najwyższą władzę mocarstwami a Polską. Suwerenność ta przeszła na Polskę z mocy umowy poczdamskiej w drodze swoistego prawnego przyznania jej lub przysądzenia (*adjudicatio*) tych terytoriów przez mocarstwa sprawujące najwyższą władzę w Niemczech<sup>5</sup>. Mocarstwa te zresztą już w jednej ze swych zasadniczych deklaracji z 5 czerwca 1945 r. związanych z przejęciem przez nie najwyższej władzy w Niemczech z prawem do decydowania o wszystkich sprawach ich dotyczących, stwierdziły, że ustalą nie tylko status, ale i nowe granice Niemiec.

W umowie poczdamskiej nie dokonano w rzeczy samej ostatecznego szczegółowego wyznaczenia (*final determination*) przebiegu granicy, czyli tego, co doktryna prawa międzynarodowego obejmuje na ogół terminem *delimitation*, rozumianego jako drugi, wtórny etap w procesie tworzenia granicy państwa<sup>6</sup>. Umowa poczdamska odesłała ten szczegółowy problem (używając tu zresztą trybu warunkowego, a nie oznajmującego) do bliżej nieokreślonej, wieloznacznej „regulacji pokojowej” (*peace settlement*). Ona z kolei znajdowała wyraz w kilku późniejszych aktach międzynarodowopravných, które zapoczątkowała istotna w tej mierze umowa między Polską i NRD o demarkacji ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej, podpisana w Zgorzelcu 6 lipca 1950 r. NRD nie była zapewne, niezależnie od swych ewentualnych intencji, legitymowana do działania ze skutkiem prawnym w imieniu całych Niemiec. Potwierdzenie przez nią granicy ustalonej w Poczdamie miało charakter deklaratoryjnoprawny. Mogła wszakże – jako to państwo niemieckie, które bezpośrednio graniczyło z Polską – dokonać i dokonała we własnym imieniu na mocy wspomnianej umowy z 6 lipca 1950 r. i to w sposób konstytutywnopravný bilateralnej „pokojowej regulacji” w zakresie szczegółowej delimitacji i demarkacji tej granicy. Jej uzupełnieniem w tej mierze były późniejsze umowy między NRD i Polską z 29 października 1968 r. i z 22 maja 1989 r. dotyczące morskich aspektów przebiegu tej granicy. Charakter deklaratoryjnoprawnego potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej miał potem układ z 7 grudnia 1970 r. między RFN i Polską o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków. Jego ustalenia w sprawie granicy były wszakże przez stronę niemiecką interpretowane deprecjonująco, relatywizowane, sprowadzane zazwyczaj do (respektowanego przez RFN na czas jej istnienia) prowizorium granicznego (*modus vivendi*), opartego na tzw. zastrzeżeniu ostatecznego ustalenia granicy polsko-niemieckiej w traktacie pokoju ze zjednoczonymi Niemcami (*Friedensvertragsvorbehalt*). Na tle lansowanej zarazem tezy o dal-

<sup>5</sup> Tamże, ss. 325-329.

<sup>6</sup> Tamże, ss. 202-203 oraz cyt. tam S. B. Jones, *Boundary Making. A Handbook for Statesmen, Treaty Editors and Boundary Commissioners*. Washington 1945.

szym formalnym bycie Rzeszy Niemieckiej według stanu terytorialnego z 31 grudnia 1937 r. – i przynajmniej „częściowej” – identyczności z nią Republiki Federalnej Niemiec, kwestionowana była suwerenność terytorialna Polski nad obszarami, przyznanymi Polsce w Poczdamie. Uznawano m.in., że Polska posiada w tym zakresie jakoby jedynie „zwierzchnictwo terytorialne” (*Gebiets-hoheit*) rozumiane jako jej faktyczne władztwo, nie mające jednak oznaczać suwerenności terytorialnej (*territoriale Souveränität*)<sup>7</sup>.

Charakter wtórny w stosunku do konstytutywnych ustaleń umowy poczdamskiej ma również traktat między Polską i RFN z 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy. Jest on – z uwagi na dotychczasowe relatywizacje, dwuznaczności i zastrzeżenia ze strony RFN – powtórnym niejako potwierdzeniem (dokonanym tym razem bez żadnych zastrzeżeń przez RFN jako zjednoczone Niemcy) dotychczasowych potwierdzeń z mocą *ex tunc* ostatecznego charakteru tej granicy i uzyskanej przez Polskę 2 sierpnia 1945 r., tj. w dniu wejścia w życie umowy poczdamskiej, suwerenności terytorialnej w odniesieniu do przysądzonych jej terytoriów.

Należy zarazem zaznaczyć, że niemiecka doktryna prawa, a ściślej ta jej dominująca część, która niezmiennie na różny sposób kontestowała decyzje „graniczne” umowy poczdamskiej i ich ostateczny charakter, nie ma obecnie zdecydowanego poglądu na temat sposobu i daty przejścia na Polskę suwerenności, o której tu była mowa<sup>8</sup>. Odnotować tu wypada nieco ogólnikową tezę, że „wynikiem wiążącego międzynarodowoprawnie potwierdzenia granicy [*scil.* w traktacie z 14 listopada 1990 r. – L. J.] jest ostateczne ustalenie, iż Polska uzyskała suwerenność” w odniesieniu do ziem nabytych po II wojnie światowej<sup>9</sup>. Autor tej tezy zakłada równocześnie, że nastąpiło to w postaci nieformalnej cesji terytorialnej (cesji „jak gdyby”). Ogólnikowość tej tezy polega m.in. na tym, że nie wyjaśnia ona, kiedy konkretnie Polska tę suwerenność nabyła. Oznajmienie to byłoby trafne, gdyby wyraźnie zakładało, że owo traktatowe potwierdzenie granicy oznaczało zarazem – powtórzmy – potwierdzenie nabytej przez Polskę suwerenności z mocą *ex tunc*.

<sup>7</sup> Zob. np. A. Verdross, B. Simma, R. Geiger, *Territoriale Souveränität und Gebiets-hoheit. Zur völkerrechtlichen Lage der Oder-Neiße-Gebiete*. Bonn 1990. Także D. Blumenwitz, *Die Darstellung der Grenzen Deutschlands in Schulatlanten*. W: *Informationen über Bildungsmedien in der Bundesrepublik Deutschland*. Frankfurt/M. (1979), s. 46. Por. też uwagi polemiczne L. Janicki, *Republika...*, s. 393.

<sup>8</sup> Zob. np. G. Gornig, *Der Zwei-plus-vier-Vertrag unter besonderer Berücksichtigung grenz-bezogener Regelungen*. „Recht in Ost und West” nr 4/1991. Z kolei Ch. Scheuer, *Status prawny polskiej granicy zachodniej*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1991, prezentuje w tej mierze pogląd wysoce zobiektywizowany. Ramy wyznaczone temu opracowaniu wykluczają szerszą analizę tej problematyki.

<sup>9</sup> „Mit der völkerrechtlich verbindlichen Grenzbestätigung wird endgültig festgestellt, daß der Souveränitätserwerb durch Polen stattgefunden hat”. D. Blumenwitz, *Das Offenhalten der Vermögensfrage in den deutsch-polnischen Beziehungen*. Bonn 1992, s. 26.

Potwierdzeniem niejako *à rebours* ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a tym samym przejścia suwerenności terytorialnej Polski na jej nowych obszarach północnych i zachodnich była równoczesna decyzja o przesiedleniu ludności niemieckiej z tych ziem do Niemiec. To zagadnienie należy przeto najpierw w skrócie omówić, jako że wiąże się ono merytorycznie w dużej mierze z problemem konfiskaty mienia niemieckiego po II wojnie światowej.

## II. PRZESIEDLENIE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ Z POLSKI

Decyzja w tej mierze została podjęta i zawarta w rozdziale XIII umowy poczdamskiej. Wyrażała porozumienie międzynarodowe, które zarazem, jak w akcie tym podkreślono, doszło do skutku po rozważeniu „wszystkich aspektów” tej kwestii, a więc – dodajmy – tak pozytywnych, jak i negatywnych jej względów. Dotyczyła ona „transferu” czy też usunięcia (*removal, pieremieszczenie*) tej ludności i to nie tylko z Polski, lecz także z Czechosłowacji i Węgier, przy czym chodziło o te części ludności niemieckiej, które w tych krajach pozostały. Część bowiem, jak to miało miejsce głównie w Polsce i na jej późniejszych ziemiach zachodnich i północnych, opuściła te tereny przed zbliżającym się frontem wschodnim i nie mogła już na nie powrócić.

Transfer, o którym wyżej mowa, miał być uporządkowany i ludzki, dokonywany do obszaru Niemiec w rozumieniu umowy poczdamskiej, czyli do czterech stref okupacyjnych, na które owo nowe niemieckie terytorium zostało podzielone. Odbывał się też pod nadzorem Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec i stosownie do jej ogólnych wytycznych. Zostały one ustalone wstępnie w Proklamacji nr 2 tejże Rady z dnia 20 września 1945 r.<sup>10</sup> Stosownie do niej władze niemieckie miały obowiązek opuścić nie tylko wszystkie terytoria poza granicami Niemiec, tak jak one przebiegały były w dniu 31 grudnia 1937 r., lecz także obszary wewnątrz tych granic, określone w dowolnym czasie przez „przedstawicieli Sprzymierzonych”. Chodziło tu praktycznie głównie o byłe terytoria Niemiec w granicach z 1937 r., przyznane Polsce w umowie poczdamskiej. Co więcej – na władze niemieckie w samych (okupowanych) Niemczech nałożony został obowiązek poczynienia koniecznych kroków dla przyjęcia osób, będących stałymi mieszkańcami terenów, objętych ewakuacją i jej podlegających.

W świetle wspomnianej proklamacji (II pkt 4) przedstawiciele Sprzymierzonych zobowiązani byli określić, jaką własność osobistą i jakie mienie mogą osoby ewakuowane ze sobą zabierać. I tak też w ramach ustalonego przez

<sup>10</sup> Tekst zob. *Die Einheit Deutschlands. Ihre Erörterung und Behandlung auf den Kriegs- und Nachkriegskonferenzen 1941 - 1949. Darstellung und Dokumentation* von E. Deuerlein, Frankfurt/M. 1957, s. 258 i nast.

Sojuszniczą Radę Kontroli w dniu 20 listopada 1945 r. ogólnego planu przesiedleń (obejmującego zresztą obok Niemców ze wspomnianych trzech państw także niemieckich mieszkańców Austrii) zawierane były przez władze (organa) państwowe polskie umowy z władzami wojskowymi przede wszystkim strefy radzieckiej i brytyjskiej, do których to stref miały być kierowane transporty ewakuacyjne z Polski. W umowie polsko-brytyjskiej z 14 lutego 1946 r. ustalono (w punktach 8-9) maksymalną normę mienia, jakie przesiedlani mogli ze sobą zabrać. Obejmowała ona 500 marek niemieckich na osobę oraz tyle dóbr (bagażu), ile byli oni w stanie unieść, łącznie z pościelą i sprzętem kuchennym. Podobnie, czy może nawet nieco liberalniej regulowała tę sprawę umowa władz polskich z Radziecką Administracją Wojskową w Niemczech z 12 kwietnia 1947 r. (pkty 6 i 7)<sup>11</sup>.

Za przymusowym transferem Niemców m.in. z Polski wypowiedział się zresztą wyraźnie jeszcze w czasie wojny premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill. Stwierdził on wówczas jednoznacznie, że ze zmianami terytorialnymi dotyczącymi Polski nie trzeba czekać do końca wojny oraz że wraz z przesiedleniami wielu milionów ludzi (*scil.* Polaków) planowany jest i musi nastąpić totalny przymusowy transfer Niemców z obszarów jakie nabędzie Polska na zachodzie i północy. Uznał on to za rzeczywiście najbardziej zadowalającą i trwałą metodę, jako że zlikwiduje ona przemieszania ludności, będące jedynie źródłem nie kończących się niepokojów, czego przykładem była Alzacja i Lotaryngia. Dodał, że nie widzi też, by ludność z Prus Wschodnich i innych obszarów nie mogła znaleźć miejsca w Niemczech, skoro do tego czasu zginęło już od sześciu do siedmiu milionów Niemców i to w wyniku straszliwej wojny, w którą wciągnęli oni bez skrupułów całą Europę.

Również prezydent USA F. D. Roosevelt zapewniał we wrześniu 1944 r. rząd polski w Londynie, „że nie będzie miał żadnych zastrzeżeń przeciw przesiedleniu mniejszości narodowych na terenie Polski w związku z nowymi granicami”. Z kolei jego następcą H. Truman, wkrótce po konferencji poczdamskiej (9 sierpnia 1945) mówił o walorach ekonomicznych i militarnych nowej granicy dla Polski, oraz o zasiedleniu nowych terytoriów przez Polaków, co uczyni z Polski naród bardziej homogeniczny. Dla rządu francuskiego porozumienie poczdamskie, choć uważane za tymczasowe, miało w istocie „charakter fundamentalny”.<sup>12</sup> Akceptował przesiedlenie ludności niemieckiej także rząd ZSRR<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Teksty zob. P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*. Warszawa – Łódź 1982, s. 50 i nast.

<sup>12</sup> Zob. szerzej: K. Skubiszewski, *Zachodnia granica...*, s. 49 i nast. oraz B. Wiewióra, *Zagadnienie przesiedleńców niemieckich w świetle prawa międzynarodowego*. „Przegląd Zachodni” nr 7-8/1952, s. 533 i nast. (W pracach tych także odsyłać źródłowe i bibliograficzne). Zob. też A. Grosser, *Deutschlandbilanz. Geschichte Deutschlands seit 1945*. 4. Aufl. München 1972, s. 47.

<sup>13</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia granica...*, s. 136 i nast.

Dodać tu można w drodze dygresji, że ta skądinąd dla dotkniętej nią ludności niemieckiej dramatyczna i bolesna decyzja była – jak to podkreślił w swoim czasie jeden z czołowych działaczy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) – konsekwencją polityki hitlerowskiej, nieporównywalną zarazem z cierpieniami wojennymi narodu polskiego<sup>14</sup>. Polacy w szeroko pojętym rozumieniu obywateli polskich poddawani byli w czasie II wojny światowej – jak wiadomo – nie tylko masowym, często brutalnym i improwizowanym przymusowym wysiedleniom lub przesiedleniom i to w niezwykle zazwyczaj trudnych warunkach transportowych, lecz podlegali także szeroko zakrojonej, z góry zamierzonej eksterminacji biologicznej (ludobójczej).

Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski nastąpiły w ograniczonym zakresie już do przełomu czerwca i lipca 1945 r., a więc jeszcze przed konferencją poczdamską, miały wszakże (pomijając indywidualne, nie zorganizowane wyjazdy Niemców do Niemiec) charakter ograniczony, następowały w porozumieniu z radzieckimi władzami wojskowymi i to głównie z przeznaczonego ze względów bezpieczeństwa na osadnictwo wojskowe 30-kilometrowego pasa przygranicznego<sup>15</sup>. Zostały stosownie do zalecenia zawartego w rozdziale XIII umowy poczdamskiej zawieszane do czasu szczegółowych regulacji, o których była wyżej mowa, a następnie na ich podstawie wznowione.

I jeszcze jedno. W wyniku różnych uwarunkowań psychologicznych lub emocjonalnych na tle doświadczeń okresu okupacji hitlerowskiej, dochodziło zapewne w związku z akcją przymusowego transferu ludności niemieckiej do wypadków naruszania zasad etycznych czy nawet prawnych przez czynniki polskie. Były to wszakże ubolewania godne akty raczej jedynie sporadyczne, nie porównywalne skądinąd w ogóle z metodami hitlerowskimi, stosowanymi wobec obywateli polskich w czasie wojny i okupacji. Trzeba o tym powiedzieć w związku z wysuniętą później w literaturze niemieckojęzycznej tezą, w myśl której dokonane w wyniku II wojny światowej przesiedlenia ludności niemieckiej i dokonane w związku z tym konfiskaty mienia były zbrodnią ludobójstwa (*Völkermord*)<sup>16</sup>. Autor tej tezy chciał dowieść w ten sposób, że cała międzynarodowoprawna i wewnątrzprawna kanwa przesiedleń i konfiskat

<sup>14</sup> Hans Koschnick, w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” nr 17/1978, s. 1.

<sup>15</sup> Jak wyżej w przyp. 11, s. 54.

<sup>16</sup> Tezę tę zaprezentował renomowany skądinąd znawca prawa międzynarodowego prof. Felix Ermacora, *Die sudetendeutschen Fragen. Rechtsgutachten. Mit dem Text des Vertrages zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Tschechischen und Slowakischen Föderativen Republik über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit*. By Langen Müller in der F. A. Herbig Verlagsbuchhandlung GmbH München 1992, np. na s. 177 i in. Praca ta, chociaż zajmuje się bezpośrednio przymusowymi wysiedleniami Niemców tzw. sudeckich z Czechosłowacji, ma odniesienia do całokształtu powojennych wysiedleń Niemców. Zob. też recenzję tej pracy pióra Christiana Tomuschata we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 5 V 1992, s. 11.

musi być podporządkowana temu właśnie, nadrzédnemu niejako założeniu, czy też punktowi wyjścia. Jest ona w tym ujęciu jakoby niezmiennie otwarta, tym bardziej że zbrodnie ludobójstwa nie ulegają przedawnieniu.

Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na analizę tego mimo wszystko bezpodstawnego stanowiska. Wystarczy jedynie zaznaczyć, że w rozumieniu konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 9 grudnia 1948 r., ludobójstwem są czyny dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich [pod. L. J.]. Takiego zamiaru nie mieli ani decydenci przymusowych przesiedleń Niemców, tj. zwycięskie mocarstwa, ani też Polska jako wykonawca tej decyzji.

Ludność niemiecka na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej poniosła w końcowej fazie wojny niewątpliwie obok materialnych także dotkliwe straty biologiczne. Były one w decydującej mierze przede wszystkim rezultatem opóźnionej, po części nie zorganizowanej przez władze niemieckie ucieczki (ewakuacji) ludności przed zbliżającymi się walkami frontowymi, w wyniku czego wielu jej członków znalazło się w strefie tych walk, a następnie stało się często przedmiotem szykan lub innych form bezprawia ze strony żadnych odwetu żołnierzy, wkraczających na te tereny, czy też potem w wyniku nieskoordynowanych początkowo (nieprzemyślanych) akcji polskich władz, przejmujących administrację na terenach wyzwolonych oraz na byłych wschodnich obszarach niemieckich. Wszelako jeśli idzie o straty biologiczne, to zasadniczy wpływ na nie miały niezwykle uciążliwe i złe warunki atmosferyczne, jakie towarzyszyły wspomnianej masowej, panicznej i raczej improwizowanej, a tym samym odbywającej się często w warunkach prymitywnych ucieczce ludności niemieckiej. Tego z kolei nie można jednak podciągać pod akcje zorganizowanego przymusowego transferu ludności niemieckiej, przeprowadzonego na mocy umowy poczdamskiej i pod kontrolą alianckich władz wojskowych<sup>17</sup>.

Republika Federalna Niemiec zajmowała od samego początku stanowisko, kwestionujące prawną zasadność przesiedleń Niemców po II wojnie światowej. Było to stanowisko oficjalne władz tego państwa, wspierane poglądami doktryny prawniczej. Jeżeli nawet zagadnienie to – w odniesieniu do Polski – nie znalazło się w układzie z 7 grudnia 1970 r., to jednak z reguły w enuncjacjach rządowych, jak np. także w przemówieniu telewizyjnym

<sup>17</sup> Zob. szerzej: J. Miształ, *Polityka władz polskich wobec stałych mieszkańców Ziemi Odzyskanych w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” nr 1102, Gliwice 1991, zvl. rozdział II: *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej Ziemi Odzyskanych*, s. 109 i nast. oraz tegoż *Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, tamże, nr 944/1991, s. 61 i nast. Tam też odsyłacze do literatury tej problematyki. Autor ten wskazuje zarazem na to, że część Niemców z Polski, objętych przesiedleniem ewakuowała się sama (na własną rękę).



kanclerza Willy Brandta, wygłoszonym w Warszawie w dniu podpisania tego aktu, odmawiano akceptacji *ex post* bezprawia „wypędzenia” Niemców<sup>18</sup>. Pośrednio stanowisko to wiązało się z akcentowanym w RFN często tzw. prawem do stron rodzinnych (*Recht auf die Heimat*). Miałoby ono oznaczać prawo powrotu na te ziemie tych Niemców, którzy zostali z nich przymusowo wysiedleni. Swoistym pokłosiem tego prawa stała się poniekąd formuła, zawarta w rezolucji Parlamentu Federalnego z dnia 17 października 1991 r., związanej z ratyfikacją układów niemiecko-polskich z 14 listopada 1990 r. i 17 czerwca 1991 r. Zawiera ona postulat umożliwiania obywatelom niemieckim, nie wyłączając tych, którzy musieli opuścić swe strony rodzinne (*Heimat*) osiedlania się w Polsce<sup>19</sup>.

Ogólny postulat swobody wyboru miejsca zamieszkania (*Freizügigkeit*) i osiedlania się (*Niederlassungsfreiheit*) dla Niemców wysunął pod adresem „sąsiadów wschodnich” przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu Wolfgang Schäuble<sup>20</sup>. Wiąże się z tym niekiedy żądanie przyznania prawa do odszkodowania za mienie utracone m.in. w Polsce. Analiza też tego rodzaju, zmierzających w istocie do uchylecia *ex post* decyzji poczdamskich i ich skutków wymagałaby osobnego omówienia<sup>21</sup>.

W świetle dzisiejszego stanu prawa międzynarodowego indywidualne lub zbiorowe wysiedlenia z obszaru państwa, dotyczące jego obywateli, nie są na ogół dopuszczalne. Odnosi się to także do zbiorowych wysiedleń cudzoziemców. Wskazuje na to w każdym razie art. 3 ust. 1 i art. 4 Protokołu nr 4 z 16 września 1963 r. do Europejskiej Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Swobód Podstawowych z 4 listopada 1950 r. Regulację taką zawiera również art. 13 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r., aczkolwiek odnosi się on jedynie do wypadków indywidualnych, a nie zbiorowych (masowych). Istnieje skądinąd ogólne poczucie czy przekonanie prawne o zakazie tego rodzaju przesiedleń, co znalazło wyraz w stanowisku, jakie zajęły różne państwa ostatnio na tle wydarzeń na terenie Jugosławii, czy też dawnej Jugosławii. Pośrednio zakaz ten wynika z poręczonego choćby w art. 1 wspomnianego paktu prawa do samostanowienia, a także z zawartego tam (w art. 9 ust. 1) prawa do wolności, do swobody poruszania się i wolności wyboru miejsca zamieszkania w kraju lub poza nim (art. 12) oraz do ochrony przed dyskryminacją (art. 17), czy też z przyjętych zasad dotyczących ochrony mniejszości narodowych. Z wcześniejszych aktów należy wymienić

<sup>18</sup> *Der Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen*. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Bonn 1970, s. 22.

<sup>19</sup> „Verhandlungen des Deutschen Bundestages”. Drucksache nr 12/1107 (z 3 IX 1991).

<sup>20</sup> „Deutscher Ostdienst” z 11 IX 1992, ss. 1-2. Warunkiem miałyby być należyta ochrona praw „grup narodowych” (*Volksgruppen*) i mniejszości (*Minderheiten*).

<sup>21</sup> Zob. na ten temat m.in.: Ks. R. Sobański, *Wypędzenie: prawo przeciw prawu, bezprawie przeciw bezprawiu?* „Polska w Europie” z. 5/1991, s. 23 i nast., zvl. s. 29.

Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r. z jej (zawartym w art. XIII) prawem każdego do osiedlania się w granicach każdego państwa, a także do opuszczania również swego (własnego) kraju oraz powrotu do niego, z tym że wspomniany już Protokół nr 4 do Konwencji Europejskiej (art. 3 ust. 2) ogranicza owo prawo powrotu jedynie do obywateli danego państwa. Na prawo to nie mogą innymi słowy powoływać się osoby lub grupy osób przymusowo wysiedlane z obszarów, które stały się międzynarodowoprawnie częścią składową innego państwa, jeżeli jego obywatelstwa osoby te nie posiadają.

Niemcy wysiedlani z Polski nie mieli polskiego obywatelstwa i byli ewakuowani do własnego kraju, tj. do Niemiec, tyle że w ich nowych granicach terytorialnych. Jeśli idzie o tych Niemców, którzy byli przesiedlani z byłych terenów niemieckich przyznanych Polsce w Poczdamie, to nie mieli oni obywatelstwa polskiego z natury rzeczy. Nadanie im obywatelstwa polskiego nie wchodziło tu, wbrew zwyczajowi prawnemu, związanemu z sukcesją terytorialną, w rachubę przede wszystkim ze względu na to, że równocześnie z przekazaniem tych terenów w suwerenne władztwo Polski podjęta została decyzja o wysiedleniu z niej ludności niemieckiej<sup>22</sup>. Otrzymali je na tych terenach jedynie ci dotychczasowi obywatele niemieccy i gdańscy, którzy bądź byli etnicznymi Polakami w ramach polskiej mniejszości narodowej w Rzeszy Niemieckiej, czy też w Wolnym Mieście Gdańsku, bądź swoją polskość lub przynajmniej swe pochodzenie polskie oficjalnie (w ramach przeprowadzonej weryfikacji) zadeklarowali. Oni też wysiedleniu do Niemiec nie podlegali. Podlegali mu natomiast także Niemcy z pozostałego terytorium powojennej Rzeczypospolitej Polskiej, którzy bądź mieszkali na nim jako obywatele polscy w okresie międzywojennym, ale utracili ten status w wyniku przyjęcia w czasie wojny obywatelstwa niemieckiego (nadanego im zresztą przez niemieckie władze okupacyjne w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym), o ile nie ubiegali się potem o przywrócenie im obywatelstwa polskiego lub nie zostali przez władze polskie zrehabilitowani. Trzecią kategorię wysiedlanych stanowili Niemcy, którzy znaleźli się na okupowanym terytorium polskim w wyniku różnych akcji kolonizacyjnych, przesiedleńczych (osiedleńczych) przeprowadzonych przez władze Rzeszy Niemieckiej, np. z krajów nadbałtyckich lub z Besarabii.

Należy zarazem dodać, że kilkadziesiąt tysięcy Niemców pozostało na jakiś czas w Polsce (nie było objętych przymusową ewakuacją) jako fachowcy, potrzebni gospodarce na ziemiach zachodnich i północnych<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Por. W. Czaplinski, *Obywatelstwo w procesie normalizacji stosunków RFN-PRL i RFN-NRD*. Poznań 1990, s. 117 i nast.

<sup>23</sup> Zob. J. Misztal, *Przesiedlenia...*, s. 80 i nast.

Przesiedlenia Niemców z Polski nie miały w tym kontekście charakteru dyskryminacji, o której wspomina także cytowana Deklaracja z 1948 r. Nie były one również samowolne, opierały się bowiem na normie traktatowej (umowie poczdamskiej). Nie uchybiały zatem zawartym w art. IX Deklaracji ustaleniu, że nikt nie może być poddany samowolnemu aresztowaniu, zatrzymaniu lub wygnaniu [podkr. L. J.].

Najważniejsze jest wszakże to, że wszystkie akty, o których była wyżej mowa, ukazały się jeżeli nie – jak ich większość – po zakończeniu przymusowego przesiedlania Niemców z Polski, to w każdym razie (jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka) po jego zarządzeniu w umowie poczdamskiej i wdrożeniu. Nie sposób zarazem nie dodać, że tak owa Deklaracja, jak i inne cytowane akty wywodzą się z Karty Narodów Zjednoczonych. Wszelako ta właśnie Karta stosownie do jej art. 107 nie pozbawiła mocy prawnej, ani nie przeszkodziła podejmowaniu wobec jakiegokolwiek państwa, które podczas drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregośkolwiek z sygnatariuszy Karty, akcji, które podjęto lub na które zezwolono w wyniku tej wojny. Wylączyła ona innymi słowy możliwość powoływania się m.in. przez Niemcy na jakiegokolwiek jej postanowienia, z którymi skądinąd niezgodne były akcje, podjęte w następstwie II wojny światowej przez państwa byłej koalicji antyhitlerowskiej wobec państw nieprzyjacielskich, albo też konsekwencją tej wojny usankcjonowane.

Nie mają tu tym bardziej zastosowania przywoływane niekiedy w piśmiennictwie niemieckim takie akty, jak londyńskie porozumienie w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych z 8 sierpnia 1945 r. (tzw. statut norymberski), w którym sformułowany był (art. 6b i 6c) m.in. zarzut deportowania ludności cywilnej i zaboru mienia prywatnego. Dotyczy to także zabraniającej tego samego IV Konwencji genewskiej z 12 sierpnia 1949 r. o ochronie osób cywilnych podczas wojny. Odnosiła się ona zresztą do sytuacji ludności w toku konfliktu wojennego lub okupacji, Polska zaś nie należała do państw okupujących pokonane Niemcy, podzielone na strefy okupacyjne czterech mocarstw, w ramach nowych granic ustalonych w Poczdamie.

Tak więc w chwili podjęcia decyzji o przymusowym transferze ludności niemieckiej z Polski nie było międzynarodowoprawnego (traktatowego, judykacyjnego lub zwyczajowego) zakazu przymusowych wysiedleń, który mógłby mieć zastosowanie do tejeż ludności. Dowodziła tego skądinąd praktyka państw<sup>24</sup>.

Pozostają jeszcze aspekty wewnątrzprawne tego zagadnienia, o czym wszakże będzie mowa dalej.

<sup>24</sup> K. Skubiszewski, *Zachodnia...*, ss. 79-80 i in. oraz B. Wiewióra, *Zagadnienie...*, s. 531 i nast.

### III. OGÓLNE ASPEKTY MIĘDZYNARODOWOPRAWNE KONFISKATY MIENIA NIEMIECKIEGO

W tym zakresie należy odróżnić mienie państwowe (w mniej lub bardziej szerokim rozumieniu tego pojęcia) od mienia prywatnego.

Jeśli idzie o mienie państwowe, sprawa jest o tyle prosta, że wiąże się generalnie rzecz biorąc z sukcesją państw. Państwo będące sukcesorem innego państwa w odniesieniu czy to do całości, czy też do części jego terytorium przejmuje własność państwową poprzednika, znajdującą się na terytorium, nad którym uzyskało suwerenność (suwerenne władztwo) i to z chwilą przejścia na niego suwerennych praw do tego terytorium. Przejęcie mienia następuje tu bez odszkodowania. Zasada ta nie jest kwestionowana w doktrynie prawa międzynarodowego. Znajdowała też wyraz w praktyce państw, zwłaszcza po I wojnie światowej, nie wyłączając zawartych wówczas traktatów pokoju, a także w różnych traktatach sukcesyjnych po II wojnie światowej, m.in. w tych, które wiązały się z procesem dekolonizacji.

Pojęciem własności państwowej poprzednika obejmowano też często tzw. własność „quasi-państwową”, a więc np. własność (nawet prywatną) należącą do domów monarszych, a w państwach federalnych z kolei także własność poszczególnych części składowych federacji, jeśli zaś idzie o totalistyczne państwa faszystowskie, oparte na jednopartyjnych systemach ustrojowych – również mienie partii politycznych, stanowiących (jak np. w Rzeszy hitlerowskiej) element przewodni władczej struktury ustrojowej<sup>25</sup>.

Z kolei sprawę mienia prywatnego uregulowała w miarę konkretnie (przytaczana zresztą niekiedy w piśmiennictwie niemieckim) Konwencja haska dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z dnia 18 października 1907 r. Zabrania ona co prawda (artykuły 43 i in. aneksu) naruszania, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód [bliżej zarazem nieokreślonych – L. J.] prawa obowiązującego na terytorium nieprzyjacielskim, uszanowania własności prywatnej, wykluczając zarazem jej konfiskatę i rabunek oraz nakładanie kontrybucji na ludność za postęпки jednostek, za które nie można jej czynić solidarnie odpowiedzialną.

Przepisy te wszakże dotyczyły i dotyczą wyłącznie reżimu okupacyjnego w czasie wojny (władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego). Nie miały więc zastosowania do Polski, która – powtórzmy – nie należała do państw (mocarstw) okupujących pokonane w 1945 r. Niemcy. Do dnia 2 sierpnia 1945 r., tj. do chwili przyznania Polsce ze skutkiem międzynarodowym ziem po Odrę i Nysę Łużycką w suwerenne władztwo, stanowiły one formalnie – zgodnie z Deklaracją czterech mocarstw z 5 czerwca 1945 r.<sup>26</sup> – część obszaru okupowanego przez Związek Radziecki, z tym że na

<sup>25</sup> Szerzej zob. W. Czapliński, *Vermögensrechtliche Probleme in den Beziehungen zwischen VRP-BRD*. „Polnische Weststudien” nr 1/1988, s. 95 i nast., zwł. ss. 109-111. [Wersja polska – *Problemy majątkowe w stosunkach PRL-RFN*. „Zeszyty Niemcoznawcze PISM” nr III (4) 1988, s. 31 i nast.].

kanwie wstępnych ustaleń jałtańskich wprowadzana była na nim stopniowo w porozumieniu z władzami radzieckimi polska administracja wojskowa i cywilna.

W czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu coraz szerzej obejmowano konfiskatą, czyli wywłaszczeniem bez odszkodowania także mienie prywatne w państwach nieprzyjacielskich. Precedensem szczególnego rodzaju były rozmaite konfiskaty i zawłaszczenia mienia, także prywatnego, przez Rzeszę Niemiecką na okupowanych przez nią terytoriach, a w tym związane np. ze wspomnianymi już akcjami osadnictwa niemieckiego na terenach polskich.

Z drugiej strony w większości państw koalicji antyhitlerowskiej dokonywano z chwilą zaistnienia stanu wojny z Niemcami zajęcia, czyli *sui generis* sekwestru (tego co w języku niemieckim oznacza termin *Beschlagnahme*) mienia niemieckiego w ogóle, a więc także prywatnego. Podlegało ono po zakończeniu wojny z reguły likwidacji w sensie jego całkowitej konfiskaty. Punktem wyjścia stała się rezolucja nr 4 Konferencji z Bretton Woods z 22 lipca 1944 r., której celem głównym było zabezpieczenie w ten sposób mienia zrabowanego przez Niemcy (Niemców) w innych krajach<sup>26</sup>. Apelowano zarazem do państw neutralnych o to, by zabezpieczyły mienie niemieckie w celu ułatwienia jego wydania właściwym władzom po zawieszeniu broni (zakończeniu działań wojennych). Ustalenia te zostały następnie zaakceptowane w rezolucji nr XIX Konferencji w Meksyku z 7 marca 1945 r. Z kolei w myśl rozdziału V Protokołu Konferencji Krymskiej (Jałtańskiej) z 11 lutego 1945 r. mienie niemieckie w samych Niemczech i poza ich granicami winno być zajęte na cele świadczeń reparacyjnych dla państw koalicji antyhitlerowskiej, a zarazem w celu zniszczenia potencjału wojennego Niemiec. Pojawił się tu po raz pierwszy aspekt konfiskaty mienia niemieckiego na cele reparacji wojennych.

Przeznaczenie mienia niemieckiego za granicą na cele reparacji wojennych wynika również z rozdziału IV umowy poczdamskiej, w którym zarazem ustalono, że Związek Radziecki, który zaspokoi swe roszczenia odszkodowawcze tak z odpowiednich niemieckich aktywów zagranicznych, jak i w drodze wywozu z własnej strefy okupacyjnej Niemiec, zobowiązuje się załatwić roszczenia odszkodowawcze Polski ze swej własnej części odszkodowań. Tutaj należy od razu dodać, że ZSRR w umowie z Polską z dnia 16 sierpnia 1945 r. o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką zrzekł się w art. 1 na rzecz Polski wszelkich pretensji do mienia niemieckiego na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium, która przechodzi do Polski, a ustaloną w umowie poczdamskiej. W art. 2 z kolei został unormowany tryb zaspokojenia pretensji reparacyjnych Polski w stosunku do byłej Rzeszy

<sup>26</sup> „Zbiór Dokumentów” nr 10/1947, ss. 218-219.

<sup>27</sup> Tekst: „Department of State Bulletin”, sierpień 1944.

Niemieckiej zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej<sup>28</sup>. Umowa z 16 sierpnia 1945 r. była aktem wykonawczym w stosunku do umowy poczdamskiej, na którą się zresztą *expressis verbis* powołała.

Z późniejszych aktów wykonawczych w stosunku do ustaleń jałtańskich i poczdamskich nie można pominąć ustawy nr 5 Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec o przejęciu i ustaleniu mienia niemieckiego za granicą z 4 listopada 1945 r.<sup>29</sup> Jej celem było przejęcie kontroli nad całym tym mieniem, podlegającym konfiskacie (zabranie go jego właścicielom) i to w celu „wzmocnienia pokoju międzynarodowego i powszechnego bezpieczeństwa”. Chodziło (w myśl artykułów II i III ustawy o mieniu niemieckim poza Niemcami *outside Germany*), przy czym z uwagi na datę wydania ustawy, późniejszą w stosunku do daty umowy poczdamskiej, mogło tu chodzić jedynie o Niemcy w postpoczdamskich granicach. Dotyczyło to ogólnie biorąc jakiegokolwiek mienia stanowiącego własność tak obywateli niemieckich zamieszkałych w Niemczech (*inside Germany*), a położonego (znajdującego się) za granicą, jak i takichże obywateli, zamieszkałych (mających miejsce pobytu) poza Niemcami. Odnosiło się to także do mienia zagranicznego korporacji i innych osób prawnych, utworzonego na prawie niemieckim lub prowadzących działalność w Niemczech. Jako obywatele niemieccy, zamieszkali poza Niemcami, wchodzili przy tym w rachubę jedynie ci, którzy posiadali obywatelstwo niemieckie po 1 września 1939 r., a mieszkali na terytoriach, znajdujących się „pod kontrolą rządu Rzeszy”. Nie dotyczyło to natomiast obywateli państw, anektowanych począwszy od 30 września 1937 r. przez Niemcy lub za takie uznawanych (*claimed*).

W tym celu powołana została mocą art. I tej ustawy osobna Komisja do spraw Zagranicznej Własności Niemieckiej (*A German External Property Commission*), złożona z przedstawicieli czterech mocarstw i będąca międzyrządowym organem Sojuszniczej Rady Kontroli. Na organ ten zostały równocześnie przeniesione (*vested*) wszelkie prawa (tytuły prawne) i roszczenia (*all rights, titles and interests*). Zadaniem Komisji, wynikającym z ustaleń jałtańskich i poczdamskich było przede wszystkim wspomniane już zabezpieczenie mienia zrabowanego przez Rzeszę Niemiecką i związanych z tym roszczeń restytucyjnych państw rabunkiem tym dotkniętych oraz także zabezpieczenie roszczeń z tytułu reparacji wojennych.

Komisja miała w konsekwencji mieniem niemieckim zarządzać, chronić je oraz dysponować nim w razie potrzeby ekonomicznej (dla ratowania jego wartości) tak jak gdyby była jego właścicielem (art. VII-b ustawy). Nie stała się ona zatem pełnoprawnym właścicielem tego mienia, pełniła poniekąd w stosun-

<sup>28</sup> „Zbiór Dokumentów” nr 2/1945, ss. 59 - 61. Zob. też A. Klafkowski, *Umowa Poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939 - 1945*. Warszawa 1960, s. 372.

<sup>29</sup> Tekst: *Handbuch des Besatzungsrechts*. Von Dr. G. Schmoller, Dr. H. Maier, Dr. A. Tobler, Tübingen 1957, § 51, s. 31 i nast.

ku do niego funkcję powierniczą do czasu jego rozdysponowania przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

W literaturze naukowej prezentowana była teza, że ustawa nr 5, wydana przez wspomnianą Radę, czyli przez organ zwycięskich mocarstw sprawujących najwyższą władzę w Niemczech, nie mogła stanowić prawa, wykraczającego zasięgiem swej mocy obowiązującej poza ich granice, tym bardziej że wywłaszczenia (konfiskaty) mogą być dokonywane przez państwa jedynie na ich własnych terytoriach<sup>30</sup>.

Nie wnikając tu bliżej w to zagadnienie należy zaznaczyć, że ustawa dawała generalnie rzecz biorąc wyraz stanowisku zwycięskich mocarstw, uzasadniającemu konfiskaty mienia niemieckiego w wyniku II wojny światowej. Poza tym wyłączyła ona moc obowiązującą jej artykułów II i III, a więc gestię Komisji do spraw Zagranicznej Własności Niemieckiej, w stosunku do czterech mocarstw koalicji antyhitlerowskiej (w tym Wielkiej Brytanii z wszystkimi jej ówczesnymi dominiami i innymi posiadłościami). Dotyczyło to tym samym Polski, która – powtórzmy – była w tym wypadku objęta z mocy rozdziału IV umowy poczdamskiej decyzjami, dotyczącymi Związku Radzieckiego, który niejako wtórnie zrzekł się na jej rzecz wszelkich pretensji do mienia niemieckiego w Polsce.

Polska nie była też w konsekwencji (w odróżnieniu np. od Czechosłowacji) stroną paryskiej multilateralnej umowy z 14 stycznia 1946 r. w sprawie reparacji wojennych, która ustalała m.in., że każde państwo – uczestnik tej umowy winien przejąć (skonfiskować) mienie niemieckie znajdujące się na jego terytorium, a uzysk z niego miał być zaliczony procentowo na poczet niemieckich świadczeń reparacyjnych<sup>31</sup>.

Nie można wreszcie pominąć ustawy nr 63 z 1 września 1951 r., wydanej przez Wysoką Komisję Sojuszniczą dla Niemiec (*Allied High Commission for Germany*), utworzoną w 1949 r. jako organ kontrolny trzech mocarstw zachodnich w ramach Statutu Okupacyjnego wprowadzonego w utworzonej w tym samym roku Republice Federalnej Niemiec. Wspomniana ustawa dotyczyła mienia niemieckiego, przejętego na cele reparacyjne lub restytucyjne, a w tym także znajdującego się poza granicami Niemiec. Uznała ona za wygasłe wszelkie roszczenia właścicieli niemieckich co do tego mienia<sup>32</sup>. I ona, podobnie jak ustawa nr 5 Sojuszniczej Rady Kontroli, miała w odniesieniu do Polski charakter posilkowej wykładni prawnej w zakresie konfiskat własności niemieckiej.

W tym kontekście choćby – pomijając cezurę czasową – nie może tu mieć zastosowania ani zasada ochrony praw legalnie nabytych<sup>33</sup>, ani pierwszy Protokół do wspomnianej już wyżej Europejskiej Konwencji Ochrony Praw

<sup>30</sup> Przykłady – tamże, § 51, s. 8.

<sup>31</sup> „Jahrbuch für internationales Recht” II/III, s. 435.

<sup>32</sup> „Amtsblatt der Alliierten Hohen Kommission” nr 64/1951, s. 1107. Szerzej: W. Czapliński, *Vermögensrechtliche...*, s. 127 i cytowana tam literatura.

<sup>33</sup> Tamże (W. Czapliński), ss. 116-119.

Człowieka i Swobód Podstawowych, uchwalony 20 marca 1952 r., a zabraniający (w art. 1) pozbawiania własności. Był to – dodajmy – akt późniejszy w czasie, wszelako i on nie został sformułowany bezwarunkowo, dopuszcza bowiem taką możliwość w „interesie publicznym” i w drodze ustawy oraz przy zachowaniu „powszechnych zasad prawa międzynarodowego”, bliżej zarazem w nim nieokreślonych. Stwierdza on zarazem, że przepis, o którym tu mowa, nie narusza w żaden sposób prawa państwa do stosowania [*scil.* wydawania – L. J.] takich ustaw, które uważa ono za konieczne dla regulacji korzystania z własności, dyktowanego m.in. interesem ogólnym.

Odpowiada to przyjętej międzynarodowoprawnie zasadzie terytorialności, zezwalającej państwom na podejmowanie na terytoriach ich suwerennej władzy w imię porządku międzynarodowego m.in. decyzji konfiskacyjnych.

#### IV. POLSKIE USTAWODAWSTWO KONFISKACYJNE

Konfiskata mienia niemieckiego następowała w Polsce w różny sposób i w zależności od jego rodzaju.

Jeżeli idzie o niemieckie (a także byłe gdańskie) mienie państwowe, to zgodnie z tym, o czym już była mowa w rozdz. III w odniesieniu do ziem zachodnich i północnych, przeszło ono na państwo polskie międzynarodowoprawnie z chwilą przejęcia przez nie suwerenności terytorialnej nad tymi ziemiami, tj. z dniem 2 sierpnia 1945 r. i to zgodnie z zasadą sukcesji państw. Nie przeczy temu ustalenie dekretu z 8 marca 1946 r., o którym będzie mowa niżej, a który w aspekcie wewnętrznoprawnym fakt ten potwierdził niejako *ex post*.

Pierwszym aktem ustawodawczym, dotyczącym po części mienia niemieckiego, była ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz.U. nr 17 poz. 97), ze zmianą z 23 lipca 1945 r. (Dz.U. nr 30 poz. 179). Majątkiem opuszczonym było w myśl ustawy ogólnie mienie nie znajdujące się w posiadaniu jego właścicieli. Natomiast przez majątek porzucony rozumiała ona (art. 2) wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, a w chwili wejścia ustawy w życie nie został jeszcze objęty przez polskie organa państwowe lub samorządowe. Był nim także wszelki majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela, choćby nawet znajdował się już w posiadaniu lub w zarządzie osób trzecich, chyba że był to majątek zajęty lub skonfiskowany uprzednio przez okupanta. Cały majątek opuszczony i porzucony w rozumieniu ustawy przeszedł w tymczasowy zarząd państwowy, z tym że ustawa uregulowała jedynie kwestię zwrotu właścicielom majątku przez nich opuszczonego. Jeśli idzie o majątek porzucony stanowiła ona, że po upływie 5 lat od zakończenia wojny przejdzie ona na własność Skarbu Państwa lub instytucji, w których zarząd został on przekazany.



Tak więc ustawa ta nie dokonała formalnej konfiskaty mienia niemieckiego. Stworzyła raczej swoisty okresowy stan zawieszenia, uzasadniony nie ustalonym jeszcze wówczas zasięgiem suwerenności terytorialnej państwa polskiego. Uczynił to dopiero wzmiankowany już wyżej, a wprowadzony w miejsce tej ustawy postpczdamski już dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz.U. 13 poz. 87). W myśl jego art. 2 na własność Skarbu Państwa przeszedł z mocy samego prawa wszelki majątek Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska (o czym już była mowa) oraz obywateli Rzeszy i W. M. Gdańska (z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej), dalej spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich, albo przez administrację niemiecką lub gdańską, i wreszcie osób zbiegłych do nieprzyjaciela. Nie podlegał konfiskacie z jednej strony majątek ściśle osobisty, złożony z przedmiotów osobistego użytku, co zresztą przestrzegane było – powtórzmy – przy przesiedleniach ludności niemieckiej do Niemiec. Skarb Państwa nie przejmował skądinąd także konfiskowanego majątku niemieckich lub gdańskich osób prawnych prawa publicznego, albowiem przechodził on (również z mocy samego prawa) na odpowiednie polskie osoby prawne, chyba że było to mienie Skarbu Państwa zajęte lub skonfiskowane w czasie wojny przez władze okupacyjne; w takim wypadku wracało ono po prostu do swego pierwotnego właściciela. Dekret nie przewidywał żadnego odszkodowania za przejmowane mienie niemieckie, które tym samym przechodziło na rzecz Skarbu Państwa lub polskich osób prawnych prawa publicznego bez odszkodowania. Oznaczało to konfiskatę w ścisłym rozumieniu tej instytucji prawnej.

W rozporządzeniu wykonawczym z dnia 21 maja 1946 r. do tego dekretu (Dz.U. nr 28 poz. 182) określone zostały ściślej kręgi osób konfiskatą tą objęte. Byli to obywatele niemieccy i byli obywatele gdańscy w zakresie, o którym była już mowa wyżej – w rozdz. II w związku z przesiedleniami. Rozporządzenie regulowało m.in. także tryb postępowania o stwierdzenie narodowości oraz kryteria uznania osób za „zbiegłe do nieprzyjaciela”.

Sam dekret z 8 marca 1946 r. obejmował zakresem swej mocy obowiązującej cały obszar państwa, jako że ukazał się on już po decyzjach poczdamskich i po wejściu w życie aktów legislacyjnych, rozciągających ustawodawstwo polskie na terytoria zachodnie i północne wraz z Gdańskiem (*vide* wyżej rozdz. I). Chociaż działał on formalnie z mocą *ex nunc*, oddziaływał jednak po części także (potwierdzająco lub uściślająco) *ex tunc*. Było tak niewątpliwie jeśli idzie o niemiecką własność państwową, która – powtórzmy – stała się w drodze sukcesji z dniem 2 sierpnia 1945 r. międzynarodowoprawnie własnością państwa polskiego (*vide* rozdz. III).

Dekret ten potwierdzał wszakże również akty legislacyjne, które wiązały się z zasadniczą reformą ustroju społeczno-ekonomicznego, a były wprowadzane

począwszy od połowy 1944 r. Chodzi tu najpierw o ustawę o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 r. (tekst jednolity: Dz.U. z 1945 r. nr 3 poz. 13), która objęła zajęciem na ten cel m.in. nieruchomości ziemskie, będące własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej, nie-Polaków oraz obywateli polskich narodowości niemieckiej (art. 2), przy czym w tym wypadku następowało to bez względu na ich wielkość oraz bez odszkodowania. Analogiczne postanowienie zawierał w odniesieniu do osób narodowości niemieckiej dekret z 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz.U. nr 15 poz. 82, art. 2 i art. 5 ust. 1).

Jeżeli natomiast chodzi o ustawę nacjonalizacyjną o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z dnia 3 stycznia 1946 r. (Dz.U. nr 2 poz. 17), uchwaloną już w okresie pełnego obowiązywania prawa polskiego na ziemiach zachodnich i północnych, to formułowała ona już podlegające nacjonalizacji w całości i w tym wypadku bez odszkodowania wszystkie niemieckie przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe i handlowe, tak państwowe, jak i prywatne, w ten sam sposób, jak to uczynił następnie omówiony już wyżej podstawowy dekret z 8 marca tegoż roku. Kategorie podmiotów własności niemieckiej nacjonalizowanej bez odszkodowania w myśl tegoż dekretu pokrywały się po prostu z kategoriami podmiotów własności niemieckiej, podlegającej konfiskacie stosownie do ustawy z 3 stycznia 1946 r. Różnice występowały jedynie w zakresie przedmiotowym własności, ograniczonym w ustawie wyłącznie do środków produkcji.

Wspomniane akty nacjonalizacyjne były – powtórzmy – elementem wewnętrznych przemian ustrojowych, podlegały suwerenności terytorialnej oraz władzy ustrojowej i ustawodawczej państwa polskiego. Zasada ta nie była wówczas kwestionowana w doktrynie prawa międzynarodowego. Zastosowana przez Polskę nacjonalizacja mienia niemieckiego bez odszkodowania w jej szerokim rozumieniu, obejmującym także jego zajęcie na cele reformy rolnej, opierała się m.in. na wspomnianych już wyżej w rozdz. III przesłankach i decyzjach w łonie państw koalicji antyhitlerowskiej, zapoczątkowanych rezolucjami z Bretton Woods i z Meksyku z 1944 i 1945 r. Ostateczne potwierdzenie wewnątrzprawne, zgodne zarazem z ówczesnym stanem prawa międzynarodowego, przyniósł podstawowy dekret konfiskacyjny z 8 marca 1946 r.

W wyniku konfiskaty, która została przeprowadzona formalnie przez Polskę w ramach jej suwerenności terytorialnej w nowych granicach państwa polskiego, ustalonych po II wojnie światowej w Poczdamie, oraz swej władzy legislacyjnej, a tym samym nie podlegała kontroli ze strony prawa międzynarodowego, wygasła na terytorium państwa polskiego ówczesna własność niemiecka. W jej miejsce powstały nowe tytuły prawne, odpowiadające ustawodawstwu polskiemu, a wykluczające czy to restytucję naturalną, czy też świadczenia odszkodowawcze ze strony Polski.

V. ASPEKTY KONSTYTUCYJNOPRAWNE PRZESIEDLEŃ  
I KONFISKAT

Jeśli idzie o aspekt polski tego zagadnienia, to należy tu najpierw wskazać na odnotowany w rozdziale IX umowy poczdamskiej fakt cofnięcia uznania legalnemu rządowi polskiemu, który działał na emigracji i w swych krajowych podziemnych strukturach cywilnych i wojskowych. Został on w tejże umowie określony jako „były Rząd Polski w Londynie, który już nie istnieje”. Cofnięcie tego uznania wiązało się z równoczesnym nawiązaniem przez rządy brytyjski i amerykański stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Tymczasowym Jedności Narodowej, który też został – powtórzmy – zaproszony do Poczdamu. Polskie władze państwowe na wychodźstwie działały na podstawie konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 23 kwietnia 1935 r. Konstytucja ta (formalnie nie uchylona) przejęła (w art. 5 ust. 2 i 3 oraz w art. 81 ust. 2) większość praw zasadniczych z konstytucji z 21 marca 1921 r., a w tym szeroko (w art. 99) zakreślone prawo i ochronę własności osobistej obywateli (i tylko ich) oraz własności państwowej (publicznej). Nie uznawał tego aktu wspomniany Polski Rząd Tymczasowy. Opierał się on na Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r., który z kolei nawiązywał do (niesprecyzowanych bliżej) „podstawowych założeń” konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. Trudno więc powiedzieć, czy i jeśli tak, to na ile w tym kontekście obowiązywała wyrażona w niej gwarancja ochrony mienia wszystkich bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii, przy czym w stosunku do cudzoziemców obowiązywała ona i tak tylko o tyle, o ile ustawy nie wymagały w konkretnych wypadkach obywatelstwa polskiego (art. 95). Uzupełniająca tzw. małą konstytucję, czyli ustawę konstytucyjną z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej Deklaracja Sejmu Ustawodawczego z 22 lutego tegoż roku w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich poręczała m.in. nietykalność osobistą, ochronę życia i mienia obywateli (a więc nie cudzoziemców). Nie miała ona zarazem formy aktu ustawodawczego. Była raczej zbiorem zasad, które miały i winny leć u podstaw odpowiednich aktów ustawodawczych i praktyki polityczno-prawnej.

Należy więc stwierdzić, że działania Polski dotyczące przymusowych przesiedleń ludności niemieckiej i konfiskaty mienia niemieckiego po II wojnie światowej nie kolidowały z ówczesnym prawem konstytucyjnym Rzeczypospolitej Polskiej. Podkreślić tu zarazem należy aspekt nadrzędny, także w stosunku do tego prawa, derogatywnego charakteru specjalnych międzynarodowoprawnych ustaleń w tym zakresie, a związanych z klęską Rzeszy Niemieckiej w wojnie przez nią rozpętanej. Derogowały one m.in. także konstytucję z 23 kwietnia 1935 r.

W sposób bardziej złożony i zmienny kształtował się tu problem w prawie konstytucyjnym RFN. Do konstytucji (Ustawy Zasadniczej – *Grundgesetz*) tego państwa z dnia 23 maja 1949 r., wprowadzono przepisy lub sformułowania, które miały dawać wyraz wspomnianej już wyżej w rozdz. I politycznej tezie o dalszym formalnym bycie Rzeszy Niemieckiej według stanu terytorialnego z 31 grudnia 1937 r. Chociaż konstytucja nie dawała tej tezie wyrazu w sposób jednoznaczny, była ona jednak w tym duchu oficjalnie i judykacyjnie (przede wszystkim przez Federalny Trybunał Konstytucyjny – *Bundesverfassungsgericht*) oraz na ogół doktrynalnie interpretowana, z tym że terytorium państwowym RFN *sensu stricto* był – a jest to z punktu widzenia niniejszych rozważań istotne – jedynie jej własny obszar federalny (*Bundesgebiet*)<sup>34</sup>. Niemniej gdy w związku ze zjednoczeniem Niemiec (przystąpieniem NRD do RFN) w 1990 r. zdefiniowane i potwierdzone zostały traktatowo zewnętrzne granice tychże Niemiec, z czym łączyło się osobne i zarazem ponowne traktatowe potwierdzenie niemiecko-polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz usunięcie z konstytucji wspomnianych dwuznacznych przepisów o odniesieniu ogólnoniemieckim, do Trybunału skierowana została m.in. skarga 11 osób z kręgów przesiedleńczych („wypędzonych”) przeciwko traktatowi z dnia 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu granicy z Polską. Skarżący wychodzili z założenia, że traktat ten narusza gwarantowane w myśl art. 14 konstytucji prawo własności i inne prawa zasadnicze oraz koliduje z art. 25 konstytucji, w myśl którego powszechne reguły prawa międzynarodowego są częścią składową prawa federalnego i mają pierwszeństwo przed ustawami.

Trybunał Konstytucyjny odrzucił tę skargę (nie przyjął jej do rozpoznania) uchwałą (trzech sędziów) z 5 czerwca 1992 r.<sup>35</sup> Wyszedł on z założenia, że traktat z 14 listopada 1990 r. nie mógł w niczym naruszyć ani praw zasadniczych skarżących, ani ich sytuacji w zakresie prawa własności, ponieważ sprawy te nie były po prostu jego przedmiotem. (Dodać tu należy, że niektórzy skarżący upatrywali w tym właśnie fakcie niedopatrzenie ze strony negocjatorów niemieckich). Trybunał nie omieszkał jednak stwierdzić m.in., że w świetle „niemieckiego międzynarodowego prawa wyłączeniowego” wyłączenia oraz konfiskaty (bez odszkodowania) w trybie konstytucyjnie dopuszczalnym, dokonywane przez obce państwo, są skuteczne, o ile państwo to – stosownie do zasady terytorialności – działało w granicach swego zwierzchniego władztwa terytorialnego (*Gebietshoheit*). Dodał zarazem, że działania (środki), jakie władze polskie podjęły m.in. przeciwko skarżącym, nie mogą być, jako akty zagranicznej władzy publicznej, oceniane według praw zasadniczych konstytucji RFN.

<sup>34</sup> Szerzej: L. Janicki, *Republika...*, rozdz. III.

<sup>35</sup> Tekst: „Der Schlesier” nr 31/1992, ss. 1-2.

Odrzucił też zarzut braku w zaskarżonym traktacie innych regulacji, dotyczących np. prawa do restytucji mienia lub do odszkodowania. Wskazał, że osoby „wypędzone” otrzymały we wcale niemalym zakresie świadczenia odszkodowawcze w ramach ustawodawstwa tzw. kompensacyjnego (wyrównawczego – *Lastenausgleich*), a restytucje (w naturze) nie odpowiadają zasadom niemieckiego państwa socjalnego.

Trybunał mógł tu nawiązać do swego wcześniejszego wyroku z 23 kwietnia 1992 r., dotyczącego skargi 12 osób przeciwko niemiecko-niemieckiemu układowi zjednoczeniowemu z 31 sierpnia 1990 r. w związku z wprowadzeniem przez ten układ do Ustawy Zasadniczej RFN nowego art. 143<sup>36</sup>. Stosownie do jego ustępu 3 wyłączenia, jakie zostały przeprowadzone w latach 1945-1949 na terytorium ówczesnej radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, nie będą podlegać unieważnieniu, czyli nie będą uznane za niebyłe (*nicht mehr rückgängig gemacht werden*). Nie sposób zaprezentować tu ze względu na ramy tematu szerzej tego, skądinąd, także w aspekcie egzegezy konstytucji RFN, interesującego orzeczenia. Odnotować jedynie należy negatywną ocenę samej tej skargi przez rząd federalny oraz prezydentów Trybunału Federalnego (*Bundesgerichtshof*) i Federalnego Sądu Administracyjnego (*Bundesverwaltungsgericht*). Wskazano tu m.in. na to, że regulacje dotyczące wyłączeń, przeprowadzone przed wejściem w życie Ustawy Zasadniczej RFN, a więc przed 24 maja 1949 r., nie mogą być z samej natury rzeczy rozpatrywane w jej kontekście. Trybunał Konstytucyjny, dzieląc m.in. tę tezę, wniesione skargi jako nieuzasadnione oddalił.

W uzasadnieniu wyroku stwierdził m.in., że normatywne podstawy wyłączeń były uznawane za w pełni zgodne z prawem tak przez radzieckie władze okupacyjne, jak i przez późniejszą Niemiecką Republikę Demokratyczną i to nawet w tych wypadkach, w których odnośne podstawy prawne były wówczas interpretowane ekstensywnie lub z punktu widzenia państwa prawnego dowolnie, np. w stosunku do osób, nie obciążonych politycznie. Ich skuteczności nie podważa także to, że wyłączeń tych dokonywano bez odszkodowania. Co więcej – dodano – że było to zrozumiałe z punktu widzenia celu tych wyłączeń, a w rzeczy samej konfiskat, którym to celem było „przewarstwienie socjalne” (*soziale Umschichtung*).

Na uwagę zasługuje również to, że w samej sentencji wyroku (pkt 4) Trybunał uznał, że ustawodawca niemiecki winien na kanwie zasady równości z art. 3 ust. 1 konstytucji zatroszczyć się o znalezienie sposobu kompensaty przez RFN we własnym zakresie konfiskat z okresu okupacyjnego lat 1945-1949. Tutaj też nie można pominąć wprowadzonej w RFN już w jej pierwszym okresie istnienia wspomnianej szeroko zakrojonej instytucji tzw. równomiernego rozłożenia ciężarów (*Lastenausgleich*). Powstała ona na mocy

<sup>36</sup> 1 BvR 1170, 1174, 1175/90, BVerGE, Bd. 84, 90, I.

ustawy z 14 sierpnia 1952 r., później nowelizowanej, która obowiązuje obecnie w wersji tekstu jednolitego z 2 czerwca 1993 r.<sup>37</sup>, a która została uzupełniona przepisami wykonawczymi niższego stopnia. Jej celem było i jest świadczenie wyrównywania w miarę możliwości szkód (zniszczeń) lub strat poniesionych przez Niemców w wyniku działań wojennych i powojennych przymusowych przesiedleń („wypędzeń”). Ustawa obejmuje odszkodowanie zasadnicze (*Hauptentschädigung*) oraz związane z utratą składników gospodarstwa domowego (*Hausratsentschädigung*) i oszczędności w bankach, dalej tzw. rentę z tytułu poniesionych szkód wojennych. Przewiduje ona także różnego rodzaju pożyczki lub dotacje (*Darlehen*) z tytułu nowego osiedlenia się. Zaznacza wszakże jednocześnie, że świadczenia otrzymywane na jej podstawie nie oznaczają rezygnacji przez przesiedlonych do zgłaszania roszczeń o zwrot mienia utraconego w wyniku ich przymusowego transferu do powojennych Niemiec, tj. roszczeń adresowanych do „państw wysiedlenia”.

To właśnie założenie, do którego nawiązują w RFN nieodmiennie zwłaszcza organizacje przesiedleńcze, na czele ze Związkiem Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen*), a także niektórzy autorzy niemieccy<sup>38</sup>, jest wielce kontrowersyjne. Wydaje się jednak, iż w interesie dalszego rozwijania nowych wzajemnych stosunków dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, wskazane jest ze wszech miar, by przedstawiona tu szerzej problematyka została uznana jak najszybciej za wygasłą i to *ex tunc*.

<sup>37</sup> Gesetz über den Lastenausgleich – LAG in der Fassung vom 2 VI 1993 (BGBl. I, s. 845).

<sup>38</sup> Zob. np. D. Blumenwitz, *Das Offenhalten...* oraz E. Klein, *Diplomatischer Schutz im Hinblick auf Konfiskationen deutschen Vermögens durch Polen*. Bonn 1992.